

Amerykanie zabici przez żołnierza

#Strategia i polityka 7 listopada 2010

Przedstawiciele ISAF potwierdzili pośrednio doniesienia agencyjne, że 4 listopada w nocy afgański żołnierz zabił dwóch Marines w prowincji Helmand. To trzeci, znany incydent tego typu w bieżącym roku.

Wspólne patrole są koniecznością, do czasu usamodzielnienia się sił rządowych. Oficjalny komunikat ISAF mówi jedynie o *incydencie w prowincji Helmand* i rozpoczęciu w tej sprawie wspólnego, amerykańsko-afgańskiego śledztwa.

Z doniesień agencyjnych wiadomo, że do zdarzenia doszło w nocy 4 listopada. Młody, afgański żołnierz zastrzelił dwóch Marines w jednej z wysuniętych baz w dystrykcie Sangin, prowincji Helmand, a więc w jednym z najbardziej niespokojnych regionów kraju. Według anonimowego informatora ze struktur NATO, do incydentu doszło w czasie warty lub patrolu. Sprawca zbiegł i nie został jeszcze odnaleziony.

Talibowie poinformowali, że zamachowiec zabił 3 żołnierzy, po czym przyłączył się do partyzantów. Z kolei urzędnik afgańskiego ministerstwa obrony powiedział, że śmierć Amerykanów była wynikiem pomyłkowego ostrzelania ich przez młodego żołnierza, który nie miał nic wspólnego z podziemiem.

Bez względu na przebieg zdarzenia, faktem jest, że do incydentów takich dochodzi stosunkowo rzadko. W lipcu bieżącego roku afgański żołnierz zabił 3 brytyjskich Ghurków, kilku innych ranił. Miesiąc później policjant zabił dwóch hiszpańskich żandarmów i tłumacza.

Image not found or type unknown



Wspólne patrole są koniecznością, do czasu usamodzielnienia się sił rządowych. Podobnie jak wcześniej w Iraku, zwiększa to ryzyko zamachów ze strony umundurowanych zwolenników podziemia / Zdjęcie: USMC

Oficjalny komunikat ISAF mówi jedynie o *incydencie w prowincji Helmand* i rozpoczęciu w tej sprawie wspólnego, amerykańsko-afgańskiego śledztwa.

Z doniesień agencyjnych wiadomo, że do zdarzenia doszło w nocy 4 listopada. Młody, afgański żołnierz zastrzelił dwóch Marines w jednej z wysuniętych baz w dystrykcie Sangin, prowincji Helmand, a więc w jednym z najbardziej niespokojnych regionów kraju. Według anonimowego informatora ze struktur NATO, do incydentu doszło w czasie warty lub patrolu. Sprawca zbiegł i nie został jeszcze odnaleziony.

Talibowie poinformowali, że zamachowiec zabił 3 żołnierzy, po czym przyłączył się do partyzantów. Z kolei urzędnik afgańskiego ministerstwa obrony powiedział, że śmierć Amerykanów była wynikiem pomyłkowego ostrzelania ich przez młodego żołnierza, który nie miał nic wspólnego z podziemiem.

Bez względu na przebieg zdarzenia, faktem jest, że do incydentów takich dochodzi stosunkowo rzadko. W lipcu bieżącego roku afgański żołnierz zabił 3 brytyjskich Ghurków, kilku innych ranił. Miesiąc później policjant zabił dwóch hiszpańskich żandarmów i tłumacza.